ROZMAITOŚCI.

W Piątek Nro. 7. 31. Stycznia 1823.

O ZIEDNOCZONYCH STANACH AMERYKI POŁNOCNEY.

Wyiątki z dzieła P. Perrin du Lac.

Tyg. wil. r. 1816.

I.

Opis Filadelfii.

Filadelfi , ze wszystkich względów, godną iest ieścić się w rzędzie piérwszego mi sta Stanów ziednoczonych. Jest zbudowana na prawym brzegu rzéki Delavare, zkąd, podług planu piérwszego iéy założyciela, miała się rozciągać ku małéy rzéce Skulkill, która od piérwszéy, więcéy mil dwóch iest odległą. — Lecz nieoceniona korzyść bliskości rzéki w każdéy porze roku spławnéy, iaką iest Delavare, zachęciła lud posunąć się ku niéy, i w inszym budować się kierunku. Ludzie maiętni i od interessów usunieni zaymuią wyższą część miasta: przeto Filadelfia zamiast formowania doskonałego kwadratu mil dwóch z każdéy strony, do trzech mil rozciąga się po nad Delavare, gdy od strony Skulkill ledwo 3 ćwierci mili iest rozciągła. Tym sposobem pompa do gaszenia ognia, która podług proiektu P. Peun miała bydź wystawioną w środku miasta, dla dostarczenia wody wszystkim onego częściom; w znacznéy ieszcze iest odległości od końca zachodniego tegoż miasta. Budynek ią obeymuiący pięknéy architektury, granicą iest wspaniałéy ulicy rynkowéy, naprzeciw któréy się wznosi wzmieniona ulica piędziesięć stóp széroka, prócz trotuarów na dziesięć stóp z każdéy strony obszernych, iest bez zaprzeczenia iedną z naypięknieyszych w świecie.

Rynki w niéy pomieszczone, od których wzięła swoie nazwisko, maią długości sto dwadzieścia sążni; gustownie są obudowane, i pięknieysze nad to wszystko, com kiedy w tym rodzaiu widział w Europie. — Codzien tak wielkiém mnóstwem żywności opatrzone, iakiéy tylko człowiek wykwintny żądać może; trudno sobie wystawić obrazu porządku i ochędóstwa tam panuiącego.

Ludność Filadelfii iest około 70,000 ludzi wszelkiego wyznania. — Wszystkich prawie obrzędów religiynych w Europie znanych, są tu kościoły lub mieysca zgromadzenia. Tak wielka onych liczba, powiększéy części obszernych, i dobrze zbudowanych nie mało się przyczynia do ozdoby miasta. Niektóre ulice po sześć maią kościołów. Wszędzie w nich iest mnóstwo ławek ochędożnych; i dla tego nayobszernieyszy kościół ledwo 1,200 ludzi obeymować może.

Na wystawie biblioteki publicznéy wznosi się posąg doktora Franklina, któremu iak się zdaie, sama budowla iest poświęcona, wiadomo każdemu, ile mu fizyka dla swoich postępów iest winna, Ameryka zaś nigdy nie zapomni, ile się przyłożył do iéy niepodległości. Biblioteka zawiéra w sobie 32,000 ksiąg, powiększéy części wybornych i troskliwie utrzymywanych. Powiększa się ona za pomocą składki roczney mieszkańców, miłośników literatury. Każdy z nich pożycza książki, z obowiązkiem zdania rachunku. — Po odtrąceniu wydatków na utrzymanie biblioteki, za resztę zbywaiących od składek pieniędzy kupuią się książki podług zdania dyrekto-

)(*

rów zaymuiących się rozszerzeniem sztuk i umieiętności.

Sala widowisk iest wielka, porządnie zbudowana, i wewnątrz przyiemnie ozdobiona; lecz komedyia równie ze wszelkiemi pięknemi naukami w swoim pierwiastkowym ieszcze znayduie się stanie. Sztuki pospolicie graią się angielskie; iednego dzieła w tym rodzaiu Ameryka nie wydała. Aktorowie poczęści w Londynie kształceni, nigdy się nie pozbywaią swego flegmatyczno-iednostaynego charakteru. Amerykanie trajedyią przenoszą nad komedyią, w którėy w tenczas tylko przyiemność znayduią, kiedy w sprzeczności z ich charakterem, wystawia lekkość, nieznośną gadatliwość, lub wielkie o sobie uprzedzenie iakiegoś Francuza. Niéma wewnątrz sali porządku ani przystoyności. Szmer wchodzących i wychodzących rozrywa uwagę widza, który pomimo zakaz palenia na teatrze tytuniu w afiszach ogłoszony, krztusić się musi od nieustannego i przykrego dymu kurzących się sigarów. Męszczyzni z kapeluszami na głowach siadaią przy damach, rzadki z nich żeby się domyślił swe mieysce kobiécie ofiarować. Wszystko w Ameryce dowodzi, iż grzeczność z wolnością nie tak się łacno koiarzyć daią.

Szpital iest gmachem wspaniałym starannie i ochędożnie utrzymywanym. Chorym płci oboiéy usługuią kobiéty. Lékarze nayuczeńsi z Pensylwanii codzień wizytę odbywaią; 120 łóżek iest ustawionych w wielu pokoiach na różne gatunki chorób przeznaczonych. Codzień ie wietrzą i tak ogrzewaią, aby chorym zimno nie dokuczało. Sala, gdzie się zbiéraią na *consilium*, i druga gdzie się operacyie odbywaią, są naypięknieysze. Biblioteka iest opatrzoną we wszelkie książki zdrowie ludzkie interesuiące, i nic nie szczędzono dla iéy ozdobienia.

Zwiedziwszy pokoie chorych, pokazano mi podziemne korytarze, w których zamykaią ludzi obłąkanego rozumu. W obeyściu się z niemi, dziwne dostrzegłem rozrządzenie. Pomieszczeni oddzielnie w małych ochędożnych izbach, starannie podług swego stanu utrzymywani, używaią tyle wolności, ile towarzystwu ludzkiemu szkodliwém bydź nie może. Pokarm maią dobry, i czego tylko pragną, z łatwością otrzymuią. Zastanawiaiąc się nad mnóstwem nieszczęśliwych w tym rodzaiu choroby, pytałem się mieyscowego lékarza, dla czegoby więcéy ich w Ameryce, niż w Europie znaydowano. Odpowiedział mi, że początek téy choroby używaniu mocnych trunków przypisać należy. Podług postrzeżeń własnym iego doświadczeniem utwierdzonych, w ogóle chorych połowa, winna utratę rozumu nadużyciu napoiów; w drugiéy połowie, część iedna przez miłość lub zazdrość, druga przez zabobon religiyny pomieszania zmysłów dostaie; w części ostatniéy mieszczą się rozmaite choroby bez żadnéy szczególnéy przyczyny.

Taż sama ludzkość czuwaiąca nad choremi, rozciąga się i do téy klassy nędznych, których przypadki, starość, nieszczęście, a nawet i zepsucie obyczaiów sposobu życia pozbawiły. Wszyscy od społeczności ludzkiéy odłączeni, przystoynie odziani i karmieni, zaymuią się nayprostszemi rzemiosłami. Jest ieszcze sala dla niewyleczonych, w rzędzie których znayduią się starcy, kulawi, ślepi, i wszyscy dotknięci iedną z tych chorób, która leniwym krokiem śmierć nieochybną zapowiada. Druga sala dla sierot czyli dzieci naturalnych przeznaczona. Wzmienione sale są podwóyne, dla mężczyzn i niewiast oddzielne.

Mężczyzni zdolni do pracy trudnią się rozwiianiem starych powrozów okrętowych, one ze słomy oczyszczaią i pierą, aby na nowo użytemi bydź mogły. Kobiéty len lub wełnę przędą. Szewcy, krawcy etc. dla sił nieudolnych sposobu do życia niemaiący, każdy z nich, ile mu zdrowie pozwala, swoiém bawi się rzemiosłem; słowem, tak iest wszystko urządzono, aby chory iakokolwiek pracować mogący, na próżnowaniu czasu nie trawił.

Filadelfia iest iednem z miast w Stanach ziednoczonych, w którém żółta gorączka nayokropnieysze uczyniła spustoszenia. W roku 1793 gwałtownie wybuchnęła, iż więcéy iak 15,000 ludzi nią było dotkniętych; większa połowa wymarła. Mniéy straszna ziawiła się w roku 1798 i 1799, chociaż znaczną część mieszkańców sprzątnęła. Od tego czasu rząd mocne przedsiewziął środki dla utrzymywania zdrowego powietrza. Roztropność nastręczyła mu wszelką ostrożność w przecięciu komunikacyi z kraiami zarażonemi: iednak pomimo tylu zabiegów i starań w roku 1802 nie mógł zatamować téy okropnéy klęski, która wielu osobom życie kosztowała.

II.

Wilmington; Odwiedziny człowieka z miłości na rozumie obłąkanego; odnoga Chasepeak; Baltimore.

Po długim pobycie w Filadelfii, wyiechałem z tego pysznego miasta, dla zwiedzenia wnętrznych części kraiu Stanów ziednoczonych. W tym celu wsiadłem na pakiebot płynący rzéką Delavare do New - Castle, mil czterdzieści powyżéy Filadelfii. — Czas zimny, lecz pogodny, dał mi zręczność rozważnego widzenia brzegów téy rzéki. Prawa iéy strona, przy dobrze uprawnéy ziemi, okryta iest pięknemi domami wieyskiemi; lewa zaś w całéy swéy rozciągłości piasczystą i nieuprawną wystawia okolicę.

Podpłynąwszy naprzeciw Wilmington, rzuciliśmy kotwicę, wiatr przeciwny znaglił Kapitana pakiebotu, do odłożenia dalszéy drogi nazaiutrz. Korzystaiąc ze zdarzenia, udałem się do tego małego miasta; w przyiemném położeniu w odległości naymniéy 2ch mil od Delavare, znaczny handel mąką prowadzi, niemniey sławne iest dla naydoskonalszych i naypięknieyszych młynów w Ameryce. Chociaż rzéka Brandy - Wine, nad którą są zbudowane, wązkie ma koryto, iednakże tyle dostarcza wody, iż naywiększe statki po niéy płyną, i pod samemi młynami zwykle ładuią się.

Wilmington iest miastem, gdzie się gromadzą stany Delavare, naymnieyszéy Prowincyi Amerykańskiéy. Ma ludności około 2,500 mieszkańców. To miasto podczas rozruchów osad naszych, było schronieniem dla wielkiéy liczby Kreolów, którzy dobrego postępowania rządu nadto wychwalić nie mogą. Znayduie się w Wilmingtonie pałac sądowy, szpital i dóm ubogich.

Nazaiutrz o godzinie 10 zrana, pomimo wiatru przeciwnego puściliśmy się w drogę: a przybywszy do New-Castle, naięliśmy poiazd dla udania się do Charlestonu. Wieś New - Castle nad brzegiem Delavare ma przyiemne położenie, i port bezpieczny, który w zimie szczególniéy schronieniem iest dla statków łamiącemi się lodami zagrożonych. Droga z New - Castle do Charlestonu podczas suszy dobra, lecz trudna i do przebycia niepodobna w dżdżystéy lub śnieżnéy porze roku. Ziemia około niéy, powiększéy części żyzna i doskonale uprawna. W iednéy oberzy blisko Charlestonu, słyszałem mówiących o nadzwyczaynym człowieku, którego mnóstwo podróżnych odwiedzało; niewiedziano o iego nazwisku, ale zdawał się ważną niegdyś grać rolę podczas woyny o niepodległość, i z powodu miłości, zmysłów pomieszania dostał. Cudzoziemców z ukontentowaniem przyymował, opowiadaiąc im historyią swego nieszczęścia, z tą niekiedy umysłu spokoynością, iaka właściwą iest ludziom zdrowego rozumu. W innym razie uniesiony zapałem obłąkanéy imaginacyi, wpadał w ostateczność, nikomu iednak nieszkodzącą.

Człowiek w swoiém obłąkaniu ciągle delikatną zaięty namiętnością, był nową dla mnie osobą. Dosyć pobudki, aby go widzieć. Więc z iednym młodym Anglikiem, towarzyszem moiéy

)(2

podróży, za pomocą przewodnika, przybyliśmy na mieysce kilko minutami przed zachodem słońca. Dowiedzieliśmy się od służącego, że się znaydował na bliskiéy skale, którą o téy porze zwykł zawsze odwiedzać. Jakoż w rzeczy saméy uyrzeliśmy go sporym przechadzaiącego się krokiem, gdyśmy się zbliżyli pod samę skałę nad morzem wyniosłą, dały się nam słyszeć następuiące wyrazy, które podług możności wiernie oddać postanowiłem; prostość wyobrażeń, i dokładność stylu, godnie odpowiadaią przyiemnemu duchowi dzisieyszych naszych autorów lirycznych.

»O moia Anno, przedłużone promienie słońca igraiąc z powiérzchnią wody lekko ruszaiącéy się, tymże roskosznym darzą światłem gałęzie drzącéy topoli, pod któréy cieniem przyiemnego nieraz szukałaś spoczynku. Twoię nieobecność, skromna opłakuie wiérzba, a boiaźliwa piegża, z opuszczonemi skrzydełkami, tęskni do owych zachwycaiących pieśni, któremiś ty sama tylko zaymować ią mogła.«

»Niestety! moia Anno, nie przybywasz, wzbraniasz się dać życie zemdlonym kwiatom, które dla odzyskania swego pierwotnego blasku, nie pragną więcéy nad ieden twóy uśmiéch. Tutay prześliczna murawa codziennéy pod tobą nabierała miękkości, a stokroć wiosenna stóp twoich dosyć napieścić się nie mogła.«

»O Anno, rozkoszy moia przybądź! Niech twe czaruiące wdzięki przytulę do serca mego miłością tchnącego. Przybądź! dozwól używać tych nayprzyiemnieyszych uczuciów, których słodki wyraz w twoich pięknych maluie się oczach.«

»Lecz słońce zniknęło, i dobroczynne iego promienie skryły się za górami zachodniemi. Jeden ieszcze obłok czerwonością okryty przedłużać dzienną porę zdaie się.«

»Gdzieżeś moia Anno? czyliż głuchą iesteś na głos miłości pośród doliny rozlegaiący się? Alboż na lekkich skrzydłach zefiru niespokoyne westchnienia moie ciebie nie dochodzą? Ach! przybądź ziścić moie żądania, i uprzyiemnić godzinę, która przy głosie iednéy pieśni twoiéy, tak prędko znika.

»Co widzę Anno! ty przybywasz; twoia obecność taką rozkoszą obdarza mą duszę, iaką miod ustom dziecięcia przynosi, ty spełnieniem życzeń moich, podobną iesteś do człowieka, gdy skrzepłemu od zimna i trudów wędrownikowi swą gościnność ofiaruie: ty przybywasz! miłość iaśnieie w twych oczach, a niecierpliwość i rozkosz twe wdzięki osiadły. Co cię iednak zatrzymuie? Córko niewinności i cnoty, pośpieszay na moie łono: oby te święte i nieocenione dary pod moią były strażą! Gdy sen przyiemny zniewoli moię Annę do zamknięcia oczu, iéy głowa na moiém sercu zachwyconém spocznie; na wzór matki swe dziécie kochaiącéy, nad iéy spokoynością czuwać nie przestanę; a gdy się przebudzi, też same ramiona, które snu iéy strzegły, od zapalczywości wiatrów zasłonić potrafią.« Po krótkiéy chwili milczenia, może i nadziei, dodał:

»Srogie omamienie! sen oszukuiący! ona nie przychodzi! i nigdy już nie przyydzie! O przeznaczenie okrutne: dla czego mi odmawiasz szczęścia bydź z nią pogrzebionym? czemu nie dozwalasz mi złączyć się z tą Anną, bez któréy martwém na świecie będąc iestestwem, dni życia moiego nikomu niepożyteczne, dla mnie ciężarem staią się?« Nie wiém, czyli szelest liści pod nogami naszemi mieszał go nieco, czyli, że zakończył to co miał mówić, spokoynie na nas poglądaiąc, obszedł swą skałą, i rękę przyiacielską podał. »Wy, którzy tu iesteście, — rzekł nam — lub z iakieykolwiek pobudki do mnie przychodzicie, raczcie do mego wstąpić domu, gdzie wam opowiem moię miłość, moie krótkie szczęście, i przyczyny wiecznego smutku moiego.«

Po skromnéy wieczerzy, podczas któréy bez porządku o rzeczach mało

znaczących rozprawiał, powiódł nas do małéy sali obrazami przyiemnie ozdobionéy. — Oto iest, rzecze, historyia życia moiego, możecie ią w mgnieniu oka przebiédz. Prosiłem go, aby raczył wytłumaczyć znaczenie tych obrazów; natenczas zapłakał, śmiał się, podskoczył, znowu zapłakał, i zaczął. — Wszystkie obrazy miały związek z rozmaitemi wypadkami życia iego Anny; iéy przyyście na świat, igraszki dziecinne, iéy pierwsze muzyki początki, piérwszy list z rąk iéy odebrany, nakoniec chwila nagląca go do opuszczenia Anny w tenczas, gdy za niepodległość kraiu swego walczyć mu przystało. — Nad tym obrazem nieco się zatrzymał; żywy uczynił opis bitwy, w któréy dowodząc prawym skrzydłem, niebezpiecznie ranny został. Po tym obrazie nastąpił inny wystawuiący przyrzeczenie stałéy miłości, którą niebezpieczeństwa woyny bardziéy umocniły, przysięgę kochania się wzaiem; ich związek małżeński; i narodzenie się córki.— Te szczęśliwe chwile życia swoiego przebiegał z ukontentowaniem, na każdym rysie twarzy iego wydaiącym się. Lecz natychmiast się odwraca, a spoyrzawszy na obrazy z przeciwnéy strony, krzyknął i uciekł. Myśmy iednak nieprzestali one rozpatrywać, gdzie ciągłe iego nieszczęścia od chwili związku małżeńskiego oczy nasze uderzały, iako to: śmierć rodziców Anny, dawnych i naymilszych iego przyiaciół; długa choroba ukochanéy córki, nakoniec umieraiąca Anna daiąca mu swą rękę zdrętwiałą do pocałowania. W ostatnim obrazie spostrzegliśmy znaiomą skałę, gdzieśmy go naypiérwéy uyrzeli. Na nim portret iego był odmalowany, gdzie wsparty na własnych rękach, smutną wyobrażał postać. Pod spodem napisane wyrazy następuiące:

»Tutay iéy szczątki ukochane; tutay móy zawód skończę; oby Niebo skracaiąc me życie, boleści moiéy koniec położyło.«

O iakże widok tego człowieka smutném nas przeiął uczuciem! Powzięta iednak wiadomość, iż za każdym razem po opowiedzeniu swoich nieszczęść przez dni kilka w swych utrapieniach czuł ulgę, naszą osładzała boleść. Także i służący iego doniósł nazaiutrz, iż noc spokoyniey nad inne przepędził, i w rzeczy saméy podczas śniadania mniéy poruszonego uyrzeliśmy.

Nazaiutrz po ośmiu godzinach żeglugi przybyłem do Baltymory. To miasto przed 12 laty nie miało więcéy nad 10,000 ludzi, dzisiay przeszło 30,000 mieszkańców liczy. Handel iego pierwszym i nayznakomitszym, w Stanach ziednoczonych. Położenie nad odnogą Chesapeak, iest korzystne dla okrętów w każdéy potrzebie roku zawiiać mogących. Wzmieniona odnoga będąc naypięknieyszą w Ameryce, około 240 mil wchodzi do lądu, z szérokością w różnych mieyscach od 30 do 40 mil dochodzącą. Mnóstwo rzek do niéy wpada, pomiędzy któremi Potonmack i Sonsquehana są nayznacznieysze.

Zewnętrzny handel Balty-mory, nader iest rozciągły; wewnętrzny zaś może się współubiegać z piérwszemi Ameryki miastami. Prócz towarów z Marylandu, którego iest stolicą, wywozi znaczną część produktów z Wirginii, w tabace, bawełnie, mące i solonym mięsie, w zamian których oddaie rzeczy do konsumpcyi potrzebne. Naywiększa część mieszkańców Baltymory składa się z Prezbiteryanów i Protestantów. Inne iednakże religiie maią tu swe kościoły, i domy zgromadzenia. Liczba Kwakrów daleko mnieysza, niż w Filadelfii. Cierpiana niewola w stanach Marylandu, dostateczną iest przyczyną szczupłéy ich liczby. Domy, sądowy i celny, niemniéy ratusz są wspaniałemi gmachami starannie utrzymywanemi. Równie iak w Filadelfii znayduie się szpital i dom ubogich na iednychże ustanowione zasadach. Są także publiczne więzienia, teatr i bank nowo utworzony, których budowa przed odiazdem moim skończona ieszcze nie była.

Żółta gorączka mniey sprząta ludzi w tém mieście, niżeli w Filadelfii.

Szkotowie są właściciełami naypięknieyszych domów w Baltymorze. Ten naród czynny, oszczędny i przemyślny, wszędzie się swoią pracowitością odznacza. Mieszkańce weseli, grzeczni i przyiemni, z uprzeymością mało znaną w Ameryce, cudzoziemców przyymuią.

Po ośmiu dniach mego pobytu w Baltymorze, wyiechałem do miasta sprzymierzonego, gdzie w ciągu dnia iednego stanąwszy, po drodze nic godnego ciekawości nie widziałem. Ziemia wszędzie gatunku miernego; wsi zaś tak są mało znaczne, iż niezasługuią, bydź wspomnianemi.

Poematu o Imaginacyi Jakoba Delilla

Pieśń 5.

(*Ciąg dalszy.*)

Budownictwo.

Cne budownictwo! mamże zamilczeć o tobie?
Ty trwarde skały zmuszasz twey służyć ozdobie:
Różną przybiera postać marmur z twoiey ręki,
Ściele się w płaskie głazy, nagina się w łęki,
Kwiatem ustrzępia, taśmą rozwiia do koła,
I wyrasta w kolumny, i zdobi ich czoła;
Tak stosunkiem rozmiarów sprawił kunszt uczony
Ze szyk z rozmaitością został pobracony.
Jednak kształtom tak pięknym (wierzyć ledwie można)
Nie dostarczyła wzorów natura zamożna,
Swemi ią Bóstwo moie stworzyło nakłady.
Wiem że gdy z lasów nasze wyyrzały naddziady
Naśladniąc gałęzi sklepienia zielone,
Sklepić zaczęli gmachy Bogu poświęcone,
Lecz kształty niesmakowne odrzucił gust zdrowy,
Kolumna tylko świadczy ślad gaiów budowy,
Później kiedy kunszt władzę śmieley rozprzestrzenia
Starożytnych przybytków wzniosły się przedsienia,
I dłóto co uwiecznia rycerze i bogi
Dla nich w Paros zaczęło ciosać marmur drogi.
Nakoniec Banarotti w nayśmielszym zamierze
Same nawet przewyższyć Greki przedsiębierze:

Kopuła S. Piotra w Rzymie.

Nie są dla niego wzorem te ciężkich skał bryły,
Ni te wieże, co kolce w obłokach utkwiły;
Kazał, i kunsztów orszak pospiesza ochoczy,
Chce ażeby gmach nowy zachwycaiąc oczy,
Wielki bez dziwaczności, prosty ale śmiały
Ogromem i pięknością zadziwiał świat cały.
Wzrasta dzieło cudowne; kiedyż myśl zuchwała
Równie pysznym widokiem zmysły uderzała?
Wzrok te dumne sklepienie uważa ze drżeniem
Które zdaie się walczyć z Olimpu sklepieniem,
I ta trafność rozmiarów, która oko zwodzi
Ukrywaniem wielkości, nową wielkość rodzi.
Ow Panteon zuchwale wzniesiony w obłoki
Niebu daie podporę, a światu wyroki.
Co mówię? spuszczaiąc się z niebios Pan nad Pany
Zapełnia chwałe swoiey poświęcone ściany!
Zaszczyt kunsztu; pamiątka jeniuszu droga!
Ozdoba godna Rzymu! kościoł godny Boga!
Rzym, Ateny, Cezary, króle zwyciężeni,
I nowy dziw na ziemskiey iaśnieie przestrzeni!

(*Dalszy ciąg nast.*)

Niektóre przykłady przytomności umysłu.

Przy nadzwyczaynych zdarzeniach uciskaiących serce i duszę, przytomność umysłu była zawsze ceniona od badacza ludzi, za szczególną charakrerystyczność, za piętno ducha wniesionego nad zwyczayność, a przeto od starożytnych dzieiopisów, iak i od nowszych wystawiana była potomności za wzór do naśladowania.

Spokoyny i stały stan umysłu w ważnych położeniach, stanowczych dla naszego i dla innych dobra, nietylko stawia nas w możności, że możemy działać rozmyślnie i skuteczne dla celu wybierać środki, lecz także w stosunkach, gdzie wszelkie okoliczności sprzysięgaią się na naszą zgubę, i gdzie żadna nadzieia ratunku nie uśmiecha się do nas więcey, nadaie nam pewny, zgodny charakter, zapewniaiący nam nawet w nayw iększych, przez nas samych sprowadzonych i sprawiedliwie zasłużonych nieszczęściach nietylko własny szacunek, lecz wymusza nawet szacunek ną otaczaiących nas mimo ich woli.

Kto własny i innych szacunek w burzy życia iak ostatnią uratuie deskę, ten nie iest zupełnie nieszczęśliwy. Ten czcigodny hołd lepszego człowieka, umacnia w walce śmierci, i umieraiącemu iest przyiacielskim przewodnikiem przez ów most okropny, wprowadzący do ciemnego kraiu spokoyności, z którego nikt więcéy nie powraca.

Ludwik XV. dał wielki dowód przytomności umysłu, a co większa w takiém położeniu, gdzieby nawet stoika opuściła. Delfin umarł raptownie, nader stroskanemu Królowi wkładała czułość smutny obowiązek, Delfinowéy (małżonce następcy tronu) bolesne to zdarzenie, iak tylko można naydelikatnieyszym oznaymić sposobem. Po nieiakiéy rozwadze czuł tyle przytomności umysłu, że mógł to uskutecznić. Kazał przyyść naystarszemu synowi Delfina Xięciu Berry, a oznaymiwszy mu okropny ten przypadek i pocieszaiąc go po oycowsku, ile na to pozwoliło rozdzieraiące serce położenie, z przytomnością wziął go za rękę i zaprowadził do Delfinowéy. Przybywszy do drzwi iéy gmachów rzekł do odbywaiącego służbę Szambelana ze spokoyną powagą: »Zameldować Królewiczowéy Jéymości Króla i Delfina!« — ponieważ przez śmierć swoiego oyca został Xiążę Berry Delfinem czyli następcą tronu.

Tomasz Morus, Kanclerz Anglii był od Henryka VIII. na śmierć skazany. Stoiąc iuż na rusztowaniu i włożywszy na kloc głowę, dla odebrania śmiertelnego razu, uważał, że iego bardzo długa broda źle leżała i od toporu we dwoie przeciętą bydź mogła. Zawołał więc na kata i powiedział, ażeby brodę iego inaczéy położył. »Dla czego« rzekł zdumiony ten okropny wykonywacz sprawiedliwości »troszczesz się WPan o brodę, gdy i tak razem z głową ią stracisz?« — Morus odpowiedział: »Ja wprawdzie bardzo mało troszczę się o moię głowę i o moię brodę; lecz ciebie to powinno obchodzić, ażeby nie powiedziano, że się nie rozumiesz na twoiém rzemiośle, wyrok móy brzmi albowiem wyraźnie, ażebyś mi moię głowę uciął, ale nie brodę.«

Żarty pod wzniesionym toporem rzadko kiedy słyszéć można.

Sławny, i w Stanach Jeneralnych bardzo zasłużony urzędnik i bohatér morski, Korneliusz de Witt (gdy te od Ludwika XIV. bardzo uciemiężane były) iako brat Wielkiego pensyionaryiusza, mocno prześladowany od fanatycznego stronnictwa przypisuiącego mu wszelkie nieszczęścia, a nawet na podiudzenie tych zagorzalców od pewnego golarza Tichelaera oskarżony fałszywie, że chciał zamordować Xiążęcia Oranii Wilhelma III., był od sędziów r. 1672 na torturę skazany. W naywiększych mękach, w którychby inny uległ bez wątpienia, deklamował Odę Horacego wyrażaiącą uczucia stósowne do iego opłakanego stanu: *Justum et tenacem propositi virum etc.* Tak rzadkiéy mocy duszy tylko czyste sumienie udzielić może.

Wiadomo, że Maryia, Królowa Szkocyi i wdowa Franciszka II. Króla francuzkiego tak przez swoie rzadkie wdzięki i przyiemne przymioty, iak i przez prawość swoiego urodzenia (pochodziła z ożenienia Henryka VIII. z Anną de Baleyn, którego kościół uznać nie chciał) oburzyła na siebie w wysokim stopniu zazdrość Królowéy Elżbiety a nareszcie i iéy nienawiść. Ta zamieniła się z czasem w roziątrzenie, nakłaniaiące ią do tego, że tę nieszczęśliwą Królowę, co wysiadłszy na ląd (1568.) w Cumberlandii chciała prosić ciotki swoiéy Elżbiety o pomoc przeciw iéy burzliwym poddanym, przez lat 19 trzymała w więzieniu.

Gdy nareszcie obwiniono tę politowania godną Królowę, że z Babingtonem sprzysięgła się na życie Elżbiety, skazaną została na śmierć, który to okropny wyrok Elżbieta sama podpisała

i wykonać kazała, mimo tego, że zapewniała późniey, iż Maryia była bez iey wiedzy straconą.

Ta dostoyna uwięziona, dnia 7 Lutego prowadzona przez swoię niewieścią płaczącą świtę, wstąpiwszy na rusztowanie czarném pokryte suknem, okazała owę spokoyność wzniosłey duszy, chcącey bez boiaźni podnieść zasłonę przyszłości. Gdy mimo złośliwych przeszkod od otaczaiących ią fanatyków, odbyła modlitwę swoię z ostatniém pomazaniem, i modliwszy się za rzymski Kościoł, za syna swoiego Jakuba, a nawet i za Królowę Elżbietę, powiedziała, że iest gotowa, krwią swoię nieprzyiaciółkę przebłagać.

W tem zbliżył się kat dla rozebrania téy dostoyney damy. Z powagą królewską cofnęła się, rumieniec okrył iéy policzki zmartwieniami i dziewiętnastoletniém więzieniem pobladłe, poczém rzekła z przyiemnym uśmiechem: »Nie iestem przyzwyczaioną rozbierać się w tak liczném towarzystwie,« i wskazała na zdumionych widzów, »tém mniéy ieszcze pozwolę na to, ażeby mi tacy kamerdynerowie (iak kat) usługiwali.«

Słysząc niewiasty swoie głośno łkaiące, przytknęła mały palec do ust, na znak, ażeby milczały, potém kazała sobie iedney dziewczynie oczy zawiązać, i spokoynie położyła głowę na klocu, iak gdyby to była poduszka, i dopiero życie swoie za drugiém skończyła cięciem.

Rzeczy rozmaite.

Z Warszawy. — Dnia 30 Grudnia z. r. odprawił się u OO Kapucynow pogrzeb ś. p. Kunygundy Hr. Ostrowskiey, wdowy po Tomaszu z Rawitów Hr. Ostrowskim byłym Kasztel. Czerskim i Podskarbim nadw. a późniey Woiewodzie i Prezesie Stanu, córki Jana Brzozowskiego Miecznika Ciechan. i Barbary z Garczyńskich Kaszt. Inowrocł. Po zawczesnéy utracie rodziców szczęśliwie dostawszy się pod opiekę brata Jozefa i Andrzeia Młodzianowskiego Biskupa Poznań. Kanclerza W. Kor. winna była ich staraniu, że po sobie zostawiła pamięć wzorowéy obywatelki, żony, a co większa troskliwey matki trzech przybranych corek po mężu z pierwszą żoną spłodzonych, i hoynie wspieraiącey nieszczęśliwych przyiaciołki ludzkości, na co kilkakroćstotysięcy przeznaczyła. Przeżyła lat 74 i iak każdy sprawiedliwy, rozstała się z tym światem.

Z Rossyi. — Dnia 12 Września obchodzili uczniowie Ryszelińskiego Liceum w Odessie uroczystość żałobną na cześć francuzkiego pierwszego Ministra, Xiążęcia Richelieu, który iako Gubernator Krymski niezapomniane ziednał sobie zasługi. Uczniowie instytutu trzy dni nosili żałobę z powodu śmierci dobroczyńcy swoiego.

Znayduiący się tu Anglicy: główny zarządca hut Clarke i Griffith i Kom. pozyskali dziesięćletni przywilcy na urządzenie i zaprowadzenie w całem rossyyskiém Królewstwie oświecania gazem.

Wdowa znanego autora Archenholca umarła w Finlandyi. Tamże umarła także w iedney wiosce wieśniaczka 115 lat maiąca. Zostawiła 72 dzieci i wnuków i chorowała tylko raz w życiu.

Uradnik osmego pułku kozakow ustrzelił we Wrześniu w gorach buchtarmańskich lamparta, zwierze w tych okolicach wcale niezwyczayne. Zapewne musiało się zabłąkać z okolic południowych graniczących z Chinami.

Z Francyi. — Ważność, iaką w tey chwili dla polityków na nowo pozyskały Pireney spowodowała niektóre tuteysze pisma do uwag następuiących: Szerokość gór tych podzieliły między sobą Francyia i Hispania, wszelako ze strony francuzkiéy poiedyncze gory są wyższe, a urwiska z tey strony daleko chropowatsze iak z hiszpańskiéy. W samym środku znayduią się naywyższe szczyty gór, naprzykład więcey iak na 10,500 stóp nad powierzchnią morza wzniesiony Montperdu, przeciwnie na obudwóch koncach, ku biskayskiemu i śródziemnemu morzu są te gory coraz niższe i pochylsze. Jak wiadomo to dzikie pasmo gór, aż do pewney wysokości okryte iest lasami, lecz i wiele łysych wierzchołków wznosi się pomiędzy niém, na ktorych nawet w lecie śnieg leży i tworzy doliny lodowate i góry śnieżne. W Pireneach mianowicie od wschodniey części znayduie się ze sto dróg, ale tylko pięciu można iezdzić bezpiecznie. Z tych naywygodnieysza prowadzi z Bayonny przez pograniczną rzekę Bidassoa w południowo zachodnim kierunku do Wittoryi; druga nader przykra droga, którędy muły tylko iezdzić mogą ciągnie się przez *St Palais* do Nawarry; trzecia z *St. Jean - Pie - de - Port* do Pampelony; czwarta przez bramę Rolanda tak iest niebezpieczną, że tylko podeyrzeni ludzie z niey korzystaia: piąta w pobliskości środziemnego morza z francuzkiego Perpignanu do hiszpańskiey Gerony prowadząca iest naylepsza ze wszystkich.

Redakcyia F. Krattara. — Drukiem J. Pillera.